

## Co my (w) NATO? [TPCT 415]

NATO, bez wątpienia, po czasie pewnego przestoju i braku pomysłu na własną formułę przed rokiem 2022, obecnie nabrało przekonania o nieodzowności potrzeby wzmocnienia i powrotu do źródeł. Rosyjska agresja na Ukrainę paradoksalnie wskrzesiła Sojusz Atlantycki, obrazując jednocześnie zarówno jego potrzebę, jak i wieloletnie wewnętrzne zaniedbania.

„Polska zajmuje swoje miejsce we wspólnocie demokracji. Już nigdy o waszym losie nie będą decydować inni. Już nigdy prawo do wolności nie zostanie wam odmówione. Polska powraca do domu. Rozszerzając NATO, pomożemy zapobiec kolejnej wojnie doświadczającej Polskę, kolejnej wojnie w Europie, kolejnej wojnie, w której także Amerykanie mogą stracić życie” – podkreślił prezydent USA Bill Clinton podczas przemówienia na warszawskim placu Zamkowym w lipcu 1997 roku. Już wtedy było jasne, że kwestia rozszerzania NATO o Polskę to już jedynie formalność. Niespełna dekadę po wyborach 1989 miał się dokonać kolejny wielki akt dekonstrukcji starego systemu i burzenie postsowieckiej struktury. 25 lat temu Rzeczpospolita wróciła na łono Zachodu, umocniła swoją pozycję obronną. Jednak nadal czujnie spoglądała na to, co dzieje się na wschodzie – przyjmując rolę uwrażliwiającą sojuszników i wskazując, że pomimo rozpadu ZSRS, jej spadkobierczyni wcale nie wyzbyła się swojego imperialnego DNA. Czas przyznał rację (choć to pociecha z tych z rodowodu Kasandry) nie

tylko Rzeczypospolitej, ale państwom Międzymorza. W jakim miejscu jest dzisiaj Polska w ramach sojuszu Północnoatlantyckiego, w nowej epoce świata modelującego się na naszych oczach?

Nowa epoka. Może to przesada! po używać tak wielkich słów – mógłby ktoś zauważyć. Jednak czy nie w ten sposób należałoby już mówić o współczesnych relacjach kształtowanych przez państwa coraz to mocniej artykułujące swoje interesy? Po agresji Rosji na Ukrainę, bez wątpienia dawna kurtyna opadła, a zza niej wyłania się zupełnie inny obraz niż ten, do którego przywykliśmy przed lutym 2022 roku. Gra o dominację rozpoczęła się na dobre. Wynika też to z rekonfiguracji świata, do którego przez ostatnie dziesięciolecia tak bardzo aspirowaliśmy, i w który z takim trudem się wpinaliśmy, aby uczestniczyć na powrót w cywilizacji Zachodu. Jednak nie trzeba być już dzisiaj mędrce pokroju Sokratesa czy też wieszczem na miarę Terejasza, aby wyczuć rozchodzenie się szwów w misternej tkaninie dawnej architektury bezpieczeństwa.

W momentach wielkich zmian zawsze pozostaje otwarte pytanie o to, czy ład jeszcze obowiązuje – czy ma jeszcze on swoje uzasadnienie i czy jego architekt i strażnik jest nadal wiarygodny. Stany Zjednoczone nadal przekonują nas, pomimo katastrofy swojej obecności w Afganistanie, że nadal trzymają (*nomen omen*) gardę. Reaktywacja NATO w obliczu agresji rosyjskiej i śmiałych deklaracji Putina – na pewno w pierwszym i drugim roku wojny – stała się faktem i momentem koncentracji wokół najsilniejszego sojusznika w systemie. Jednak można odnieść wrażenie, że dochodzenie do wspólnego stanowiska, a także zaangażowania się poszczególnych państw miało swoje tempo osobne dla każdego z uczestników tego systemu obronnego. Co ważne, zaczęliśmy przyglądać się własnym zdolnościom

bojowym, arsenałom, możliwością reagowania, naszemu systemowi odporności państwa na potencjalnie niebezpieczne sytuacje, które przecież niekoniecznie muszą od razu wyzwalać słynny Artykuł 5.

Na kanwie 25. rocznicy wejścia Polski do NATO warto zastanowić się nad obecnym kształtem sojuszu w burzliwych czasach. NATO, bez wątplenia, po czasie pewnego przestoju i braku pomysłu na własną formułę przed rokiem 2022, obecnie nabrało przekonania o nieodzowności potrzeby wzmocnienia i powrotu do źródeł. Rosyjska agresja na Ukrainę paradoksalnie wskrzesiła Sojusz Atlantycki, obrazując jednocześnie zarówno jego potrzebę, jak i wieloletnie wewnętrzne zaniedbania. W jakiej formie jest dziś NATO? Jaka jest rola Polski w ramach Sojuszu? Jak patrzeć na wyzwania stojące przed państwami zrzeszonymi? Jaka przyszłość rysuje się na horyzoncie przed wspólnotą państw sojuszniczych? – to są sprawy, które warto postawić w centrum tego numeru.

*Jan Czerniecki*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---